Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-43. — **Administracja:** ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42. — **Kantor ogłoszeń:** ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42. — **P. K. O. 506.250**
Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji 4·50 zł., bez dostawy 4·— zł. Zagranicą 7·50 zł. Zmiana adresu 0·50 zł.

Rok I. **Lwów, poniedziałek 23 grudnia 1935 r.** **Nr. 3**

Min. Eden kierownikiem polityki zagranicznej Anglji

Paryż, 22. 12. (PAT) Agencja Havasa donosi z Londynu, iż stanowisko ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji obejmuje minister Eden.

Londyn, 22. 12. (PAT) Minister do spraw Ligi Narodów Anthony Eden mianowany został ministrem spraw zagranicznych na miejsce sir Samuela Hoare'a. Specjalny resort Ligi Narodów zostaje skasowany.

Na decyzję premjera Baldwina wpłynęły głównie następujące 4 względy:

1) Sir Austin Chamberlain, zapytywany przez premjera Baldwina o radę co do obsadzenia stanowiska ministra spraw zagranicznych, wskazał na Edena, jako najodpowiedniejszego kandydata, najlepiej zaznajomionego z aktualnemi zagadnieniami polityki zagranicznej i najbardziej odpowiadającego oczekiwaniom opinji publicznej wszystkich odcieni.

2) Sir Samuel Hoare w toku audjencji pożegnalnej u króla, zapytywany przez monarchę, kogo pragnąłby widzieć na swem stanowisku — wskazał na Edena, jako najlepiej przygotowanego do prowadzenia spraw polityki zagranicznej W. Brytanji.

3) Nominacja Edena nastręcza najmniej trudności personalnych, bo nie wymaga żadnych zmian lub przesunięć w gabinecie. Resort Ligi Narodów, który stworzony był poniekąd specjalnie dla Edena, automatycznie upada i przestaje istnieć. Mając na względzie konieczność przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu w połowie lutego przyszłego roku, gdy konferencja morska się skończy i lord Monsetl, minister marynarki, ustąpi ze swego stanowiska, oraz gdy w związku ze wznowieniem poświątecznej sesji parlamentarnej wypadnie zadecydować o dalszych losach obu MacDonaldów, premjer Baldwin unikał konieczności dokonania jakichkolwiek zmian obecnie.

4) Chociaż nominacja Edena nie oznacza w chwili obecnej specjalnego wzmocnienia prestiżu gabinetu, jest to jednakże kandydatura niewątpliwie popularna w szeregach lewicy, a premjerowi Baldwinowi bardzo zależy na niewprowadzeniu nicnasek do opinji publicznej w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Mając na względzie, że przed W. Brytanją stanąć może wkrótce konieczność powzięcia bardzo doniosłych decyzyj, premjer Baldwin pragnie mieć opinję publiczną za sobą, a nie przeciw sobie.

ŻYCIORYS MIN. EDENA.

Londyn, 22. 12. (PAT). Nowomianowany minister spraw zagr. Anthony Eden urodził się 12. czerwca 1897 r. jako syn bogatego właściciela ziemskiego w Yorkshire sir Williama Edena. Po ukończeniu szkoły w Eton i uniwersytetu w Oxfordzie, gdzie studjował języki wschodnie, lord Anthony Eden odbył liczne podróże po bliskim Wschodzie azjatyckim, Egipcie i Indjach. Do parlamentu wstąpił w roku 1923 jako przedstawiciel okręgu Warwick-Leamington w środkowej Anglji i okręg ten reprezentuje od tego czasu nieprzerwanie. Pierwszem stanowiskiem Edena w rządzie było stanowisko parlamentarnego prywatnego sekretarza podsekretarza stanu spraw wewnętrznych w roku 1924/25. Następnie w ciągu 4 lat lord Eden pełnił funkcje parlamentarnego prywatnego sekretarza ministra spraw zagran., którym był wówczas sir Austen Chamberlain. Eden był w tym okresie prawą ręką Chamberlaina i nabył dużo doświadczenia w dziedzinie polityki międzynarodowej. Po utworzeniu rządu narodowego lord Eden we wrześniu 1931 r. mianowany został parlamentarnym podsekretarzem stanu spraw zagranicznych i od tego czasu nieprzerwanie zajmuje się polityką zagraniczną, biorąc czynny udział we wszystkich posunięciach Wielkiej Brytanji w polityce międzynarodowej, najpierw jako parlamentarny podsekretarz stanu spr. zagr., następnie jako lord-strażnik pieczęci, potem jako minister do spraw Ligi Narodów.

———

Samoloty włoskie bombardują miasto Quoram

Warszawa, 22. 12. (PAT). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji: oficjalny komunikat abisyński donosi o bombardowaniu przez samoloty włoskie miasta Quoram, oraz innych osiedli abisyńskich w okolicy jeziora Asangi. Bombardowanie trwało 2 godziny; w akcji brało udział 10 samolotów włoskich. Liczne zabudowania spłonęły. Liczba ofiar nie jest znana.

Ze źródeł włoskich donoszą, iż atak samolotów włoskich miał na celu rozproszenie oddziału abisyńskiego w sile 3.000 ludzi, który obozował pomiędzy Quoram a jeziorem Asangi. — dzy Quoram a jeziorem Asangi. Straty Abisyńczyków mają być znaczne.

Rzym, 22. 12. (PAT) Korespondent „Messagero" z Mogadiscio donosi, iż wojska rassa Desty na froncie somalijskim, działające na obszarze pomiędzy rzekami Daua-Warma i Uebi Gestro, są zaopatrywane w broń i żywność z kolonji brytyjskiej Kenia. Karawany podróżują nocą, ażeby uniknąć bombardowania ze strony samolotów włoskich.

Korespondent dziennika twierdzi, iż podczas przechodzenia przez rzekę Dua Farma zdarzają się liczne wypadki, iż zwierzęta i żołnierze, należący do eskorty, są pożerane przez krokodyle.

Londyn, 22. grudnia. (PAT). Reuter donosi z Asmary: Spożycie benzyny przez armje włoskie wynosi miesięcznie 200.000 galonów na tydzień. Dotychczas braku benzyny nie odczuwano.

Marszałek Badoglio zagroził surowemi karami do 6 miesięcy więzienia za złe traktowanie jeńców abisyńskich. Główną troskę władz wojskowych włoskich stanowi zabezpieczenie armji na okres deszczów. Do prac nad tem zabezpieczeniem trzeba będzie przystąpić już niedługo.

Paryż, 22. 12. (PAT) „Figaro" twierdzi, iż Francja jest zdecydowana na stosować sankcje aż do końca konfliktu, sprzeciwiając się jednakże ich rozszerzeniu. Na zmianę tego stanowiska mógłby wpłynąć jedynie fakt agresji ze strony Włoch przeciwko jakiemukolwiek członkowi Ligi Narodów. Francja czyniła wysiłki pojednawcze nawet ze szkodą swych własnych interesów. Wysiłki te były bezowocne. Odrzucono je i nie odpowiedziano na nie w odpowiedniej chwili. Francja nie będzie czyniła dalszych prób pod tym względem.

Brzegi Bałtyku w okowach zimy

Rozewie, 22. 12. (PAT) Opad śnieżny nad brzegami Bałtyku trwa. Na morzu szaleje nawałnica śnieżna. Ostrzegalnie morskie na brzegu wywiesiły sygnał: „niebezpieczeństwo". Rybacy zaprzestali połowów, aż do przejścia nawałnicy. Całe Kaszuby z wybrzeżem znajdują się już pod śniegiem. Lód u brzegów zatoki nieznacznie narasta.

Jastarnia, 22. 12. (PAT) Zjawisko obniżenia się poziomu wód, zaobserwowane w ub. roku pod Rozewiem w nieco mniejszej mierze, zaobserwowano znowu w tych dniach na całym odcinku półwyspu helskiego i brzegów otwartego Bałtyku. Morze cofnęło się o kilkanaście metrów na skutek wiatru południowo-wschodniego.

DAR LOPP. DLA AEROKLUBÓW.

Warszawa, 22. 12. (PAT). Dziś o godz. 12-tej na lotnisku przy ul. Topolowej odbyła się uroczystość przekazania przez LOPP. 13 samolotów „RWD. 8" i „RWD. 13" Aeroklubom warszawskiemu, poznańskiemu, krakowskiemu, wileńskiemu i śląskiemu. Aktu przekazania samolotów przedstawicielom Aeroklubów dokonał prezes zarządu głównego LOPP. gen. dyw. Berbecki.

SKAZANIE PRZEMYSKICH KOMUNISTÓW.

Przemyśl, 22. 12. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę zakończył się w Przemyślu trwający od 6 dni proces przeciwko 10-ciu komunistom, oskarżonym o zbrodnię z art. 97 i 155 k. k.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazani zostali: Michał Sanocki na 9 lat, Naftali Kohl na 8 lat, Antonina Taube na 7 lat, Lazar Kammerman na 7 lat, Emanuel Sokal na 6 lat, Miron Grabowski i Naftali Hersz Gelles r. Feldman na 2 lata z zawieszeniem. Pozostali trzej oskarżeni zostali uniewinnieni.

Trybunałowi przewodniczył sso. Matyja, oskarżenie wnosił prok. dr. Ciszkowicz.

TAJEMNICZY WYPADEK NA LOTNISKU.

Paryż, 22. 12. (PAT) Ag. Havasa donosi z Londynu, że na lotnisku w Gravesend wykryto próbę akcji szpiegowskiej. Wartownik zatrzymał w nocy dwóch nieznanych osobników w hangarze.

Wywiązała się walka. Wartownik, ogłuszony silnem uderzeniem, stracił przytomność. Obaj nieznani zbiegli.

Zajście to wydarzyło się w hangarze, w którym znajdował się samolot nowej konstrukcji, z którym dokonywuje się prób.

Choinka

Czy należy ją przygotować zawczasu, czy czekać do ostatniej chwili? Problem ten nie został nigdy zawiązany w sposób decydujący. Jedni twierdzą, że ciepło przyczynia się do opadania szpilek, zaś ciężar przybrania potęguje naturalną niesymetryczność gałązek. Drzewko przygotowane zawczasu przestaje dziś być niespodzianką dla dzisiejszej — i tak już zblazowanej — dziatwy.

Czy jednak choinka jest zawsze przeznaczona dla dzieci? I dlaczego — dowodzą inni — ograniczać tę bajkę do jednego momentu, do jednej nocy? Cóż może szkodzić deszcz szpilek, który daje tak miły dla ucha szelest! Niechże się gałęzie ugną pod ciężarem srebrnych gwiazd i złotych orzechów. Chcemy mieć drzewko przez cały tydzień, a nawet dłużej, do Trzech Króli. I w ten dzień, na cześć Magów niechaj zostanie spalone!

Jeśli w domu niewszyscy są zgodni co do terminu ubierania drzewka, wygrają spewnością ci, co się z niem spieszą. Mając już zazwyczaj dawno przed tem przygotowane ozdoby, nie mogą się doczekać chwili, kiedy swoje misterne koszyczki, łańcuchy, całą swoją pracę ujrzą na szmaragdowych gałązkach.

Cały specjalny przemysł rozwinął się w następstwie zwyczaju zdobienia choinek. Leciuchne przedmioty ze szkła dętego, cellofanu, drucików, pereł i koralików, ptaszki — barwniejsze od żywych — uczepione gałązek, gwiazdy, komety, — ustrojone i ufryzowane jak królowa — rozpościerające kolorowe treny pomiędzy szpilkami jodły i maleńkiemi, kolorowemi świeczkami, to prawdziwe arcydziełka pomysłowości i smaku.

Rumiane jabłka i złociste pomarańcze, orzechy złote i srebrne, wprawiłyby w podziw Hesperydy.

Są skrzypeczki, zrobione jakby dla Tomcia Palucha, grzybki, kwiaty z metalu, bez łodyg, których płatki nie więdną i nie pełzną; dzwonki różnych rozmiarów i różnych głosów...

To wszystko jednak trzeba powiesić i umieścić ze smakiem, dobierając barwy, proporcje, rozmieszczając w ten sposób, by płomień świeczki nie dotknął ani skrzydełek ptaszka, ani trenu królowej, ani włosów aniołka. Trzeba, żeby drzewko od podstawy do wierzchołka było harmonijnie olśniewające.

Wszystko co krótkotrwałe musi być zrobione odrazu dobrze, gdyż niema czasu na poprawianie i przeglądanie rzeczy, która nie ma jutra. Dlatego i istoty żywe, którym sądzonem jest żyć krótko, są obdarzone przez naturę wdziękiem i zaletami prawie nadprzyrodzonemi.

Nie należy mówić o choince, że jest tylko zabawką. Ci zaś, którzy odmawiają jej jakiegokolwiek wzniosłego symbolu, którzy uważają ją li tylko za zabawę, niechże przyznają, że to zabawka najpiękniejsza ze wszystkich na świecie, urok, opierający się dotąd zwycięsko cynizmowi naszej epoki.

Dlatego to choinka ma swoich poetów.

———

— Rio de Janeiro. Izba deputowanych przyjęła ustawę przedłużającą trwanie stanu wyjątkowego na okres 90 dni. Ustawa ta przeszła również przez senat.

— Moskwa. Traktat przyjaźni sowiecko-turecki został przedłużony na lat 10. Układ ten był zawarty w Paryżu w 1925 r. Został następnie odnowiony przed wygaśnięciem terminu na okres lat 5

Karjera Leona Bluma

Głośny przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum, był za młodu literatem, estetą, przedewszystkiem zaś snobem. Chętnie odgrywał rolę mecenasa. Ten przedwojenny Blum osiągnął swój punkt szczytowy około roku 1907, z chwilą wydania książki „O małżeństwie", w której między innemi daje młodym pannom budującą radę: „by nie wychodziły zamąż, dopóki im się nie sprzykrzą liczne i najromaitsze przygody".

W prześlicznej willi, zamieszkiwanej przez dłuższy czas wspólnie z Filipem Berthelot'em, wydaje wystawne obiady, w których uczestniczą: Porto-Riche, Tristan-Bernard, Gustaw Kahn, Tadeusz Natanson, cała Judea literacka. Młody Leon popisuje się na tych zebraniach deklamacją.

Posiadając wrodzone poczucie piękna, lubuje się w wartościowych przemiotach artystycznych, otacza się estetycznym zbytkiem. Obrazy, dywany, staro-czeskie kryształy, srebra, drogocenne cacka, upolowane u handlarzy starożytności, wszystko u niego jest autentyczne, harmonijne, nietuzinkowe.

O ile ten Blum mecenas jest antypatyczny, pretensjonalny, irytujący swojem nieuporządkowanem wykształceniem, o tyle jest nieszkodliwy. Jego ideałem jest zaszczytny wybór do Akademji, lub wstążeczka Legji honorowej.

Ale oto Tadeusz Natanson i Gustaw Kahn zapoznają go z Jaures'em i Marcelim Sembat'em. Jaures jest zanadto zajęty, by mu poświęcić wiele czasu, ale Sembat nie próżnuje. W roku 1917, mianuje Bluma szefem Ministerstwa pracy. Nowo upieczony radca, który nie miał nic do roboty, poza chodzeniem na koncerty i herbatki literackie, odkrywa nagle nieprzeczuwane horyzonty. Ogarnięty dziką pasją, rzuca się na akta, klasyfikuje je, rozdziela, porządkuje. Staje się czemś w rodzaju monstrum, które się pojawia raz na sto lat: wysokim urzędnikiem lubiącym pracować przy biurku. Ministerstwo zadrżało w posadach, znad stosów papierów ulatuje odwieczny kurz. Woźni chodzą skuleni ze strachu, urzędnicy czują się dotknięci w tradycjach administracyjnych. Wszystkim jednak imponuje szef, deklamujący z pamięci całego Musset'a, sypiący jak z rękawa wszelkiemi możliwemi datami historycznemi.

Tyle zapału, tyle dobrej woli nie może pozostać bez nagrody. Marceli Sembat namawia Bluma do robienia polityki na swój prywatny rachunek i przyrzeka mu poparcie.

Czy literat, salonowiec potrafi się podobać? Posłuszny radom Sembat'a, kupuje ubrania konfekcyjne i wyrzeka się aspiracyj literackich. Gotów jest nawet zapomnieć Proust'a!

Zwyciężywszy przewagą sześciu głosów groźnego rywala, w osobie towarzysza Laloyau — obecnie stróża partji komunistycznej przy ulicy La Fayette — zostaje wybrany na posła. Od tego momentu datuje się w życiu Leona Bluma nowa era. To delikatne stworzenie, mdlejące z emocyj artystycznych, rozpoczyna wędrówki po drugorzędnych restauracjach, pije z wyborcami, przyjaźni się z prostaczkami. Nie przychodzi mu to z łatwością. Wchodząc do zatłoczonej garkuchni, pełnej dymu z pośledniego tytoniu, potrząsa swoją minjaturową, uperfumowaną chusteczką.

Widząc, że obecność pana Bluma w parlamencie nie wpłynęła w decydujący sposób na poprawę bytu proletarjatu XX. wieku, obywatele woleli wybrać w 1928 r. komunistę Duclos, cukiernika z zawodu.

Aż do następnych wyborów, Leon Blum czuje się wykolejony, nie może sobie znaleźć miejsca. Lecz oto zjawia się Narbonne z grupą czerwonych robotników, którzy okrzykują Bluma „nowym mesjaszem". Wszedłszy spowrotem do Izby, nie opuszcza prawie mównicy. Umiera ze strachu, kiedy mówi, i kiedy potrząsa minjaturową chusteczką.

Po śmierci Filipa Berthelot opuszcza willę na Montparnasse, by zamieszkać apartament przy skwerze Bourbon. Czuje się tu bezpieczniejszy. Drzwi wchodowe zaopatrzone są w różnego rodzaju zamki, łańcuchy i dzwonki alarmowe, ale wszystkie te urządzenia nie wystarczają do zapewnienia panu Blumowi spokojnego snu. Dwaj agenci strażują dzień i noc przed jego drzwiami.

Blum esteta nie żyje, lub jest najzupełniej zapomniany. Blum trybun dogorywa. Front Ludowy, którego był jednym z przywódców, nie daruje mu nigdy jego „zapomnienia się" w pamiętny piątek, 6. b. m. — Już dawno przedtem, socjaliści odgrażali się, że w razie dojścia do rządów Frontu Ludowego, Blum nie otrzyma teki.

Nie jest już niczem, nie ma żadnego autorytetu. Nigdy nie zostanie szefem gabinetu. Socjaliści nawet głosowaliby przeciwko temu.

Leon Blum jest dzisiaj starcem, znękanym i zastraszonym. Nie przydała mu się na nic jego inteligencja, którą ustawicznie i niepotrzebnie chował „na później".

———

Propaganda a muzyka w radjo

Przed paru tygodniami obchodziła radjofonja węgierska dziesięciolecie swego istnienia. Były przy tej okazji liczne mowy. Rozmaici dostojnicy podkreślali zupełnie wyjątkowe położenie i „tragiczne osamotnienie" narodu węgierskiego, stanowiącego pod względem językowym i etnograficznym małą wysepkę wśród innych narodów, zamieszkujących Europę. I podkreślali zarazem olbrzymie znaczenie radja, jako instrumentu propagandy międzynarodowej. A umieją Węgrzy prowadzić tę propagandę bardzo rozumnie. Dla przykładu warto wspomnieć, iż niedawno zaproszono do Budapesztu kilka wybitnych osobistości z Anglji; goście ci stanęli przed mikrofonem i we formie wywiadów oraz reportaży zaznajamiali słuchaczy angielskich — i dziesiątki tysięcy innych — z pięknem, atrakcjami i zabytkami stolicy Węgier.

Sądzę jednak, że najskuteczniejszą bronią w tej akcji propagandowej jest ciągle muzyka węgierska, tak oryginalna, pełna temperamentu, melodyjna, owiana czarem melancholji. Muzyka ta, transmitowana codziennie z Budapesztu, podbiła dziś całą Europę, konkurując z powodzeniem z klasyczną muzyką włoską. I u nas w Polsce ma ona tysiące miłośników wśród radjosłuchaczy. Nie szukają oni w niej specjalnie jakichś symonij, jakichś wspaniałych uwertur ani nowoczesnych kompozycyj, wymagających dużego obeznania się z najnowszemi prądami oraz gruntownej znajomości muzyki, dostępnej tylko niewielkiej garstce fachowców.

Najpopularniejszemi zostały słynne węgierskie czardasze i pieśni ludowe, w wykonaniu pierwszorzędnej „cygańskiej" orkiestry.

Zdaje mi się, że radjofonja węgierska trafiła na właściwą drogę. Bo właśnie taka muzyka, mająca wybitny charakter narodowy a pewien posmak egzotyczności, najbardziej i najłatwiej zainteresuje zagranicznego słuchacza. Dzięki swej oryginalności i odrębności, tak silnie odbijającej od „klasycznych" utworów nowoczesnych, w których niewątpliwie wyczuwa się piętno swoistego talentu kompozytora, a które jednak przeciętnego radjosłuchacza nie „biorą". Za trudne, zamało zrozumiałe, za ciężkie są one dla człowieka, który nie ma specjalnego wykształcenia muzycznego, a zasiadając po całodziennej pracy przy głośniku, szuka w nim lekkiej, miłej rozrywki.

Piszę o tem, — bo pod niejednym względem i my sami znajdujemy się w podobnem, wyjątkowem niemal położeniu. Mamy przecież takie nieprzebrane skarby naszej rodzinnej twórczości muzycznej! Te wszystkie krakowiaki, oberki, mazury, dumki i szumki, te polonezy i tańce góralskie, ten przebogaty skarbiec pieśni ludowych, — czyż to wszystko nie jest istną „egzotyką" dla słuchacza z Zachodu?

Możeby więc dobrze było nadawać stale, co dnia, o oznaczonej godzinie wieczornej taki koncert muzyki narodowej czy ludowej, roznoszony z Raszyna na falach eteru po szerokim świecie? Tego rodzaju stałe codzienne audycje wzmogłyby w znacznym stopniu zainteresowanie dla naszej muzyki zagranicą. A i dla polskich słuchaczy stanowiłyby one miłą a pożądaną rozrywkę. Tylko powinny to być utwory lekkie, melodyjne, a bardzo charakterystyczne, — analogiczne do węgierskich czardaszy.

A byłoby to tembardziej wskazanem właśnie obecnie, gdy zagranica interesuje się coraz żywiej naszą twórczością muzyczną. Niemała w tem zasługa Polskiego Radja, które od dłuższego czasu bardzo intensywnie propaguje międzynarodową wymianę artystów — muzyków, kompozytorów i dyrygentów. Że akcja ta wydaje spodziewane owoce, mieliśmy na to już parokrotnie dowody. Ostatnio np. Radjo Luksemburg zorganizowało specjalny koncert, poświęcony muzyce polskiej, pod dyrekcją G. Fitelberga, i koncert ten wzbudził bardzo silne zainteresowanie. Inicjatywę do urządzenia takich koncertów dał H. Pensis, dyrektor i dyrygent Radja Luksemburg, który na zaproszenie dyrekcji Polskiego Radja przybył do Warszawy i dyrygował Orkiestrą Symfoniczną P. R.

Przy tej sposobności właśnie zapoznał się bliżej z naszą twórczością muzyczną, i postanowił zapoznać z nią i słuchaczy zagranicznych.

Sama akcja takiej międzynarodowej wymiany artystów zasługuje bezwzględnie na gorącą pochwałę. Jest to jeszcze jeden sposób propagandowy rodzimej twórczości muzycznej i polskich artystów i kompozytorów poza granicami kraju. Należałoby zatem iść dalej w tym kierunku, — a niezależnie od tego budzić to zainteresowanie w sposób wypróbowany już na Węgrzech, t. j. poświęcić co wieczór choć pół godziny na muzykę „lekką", ale nie foxy i bluesy z kawiarni, — lecz oryginalne tańce i pieśni ludowe.

Niechaj Radjo Warszawskie stanie się ambasadorem naszej muzyki narodowej, spewnością niemniej bogatej i ciekawej jak węgierska. **Erika.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tygodniowy dodatek „Dziennika Polskiego"

Kierownictwo działu sportowego naszego pisma objął red. Marjan Kobiak. Redakcja sportowa urzęduje codziennie od godziny 16-tej do godz. 18-tej. Komunikaty, oraz wszelkie informacje z życia klubów i towarzystw, prosimy nadsyłać najdalej do godziny 14-tej. W poniedziałek umieszczać będzie „Dziennik Polski" specjalny dodatek, zawierający szczegółowe relacje z wszelkich wydarzeń z kraju i zagranicy.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— W Wielkich Hajdukach odbył się mecz treningowy dwóch teamów śląskich, jako ostatnie przygotowanie do meczu z Berlinem. Mecz zakończył się zwycięstwem Teamu I, w składzie którego znaleźli się przeważnie piłkarze Śląska i Dębu, podczas gdy w drużynie pokonanej przeważali przeważnie zawodnicy Ruchu.

— Mistrz bokserski świata, Braddock, walczyć będzie w czerwcu w Waszyngtonie ze zwycięzcą meczu Schmeling - Louis.

— Japoński Związek Narciarski ustalił już skład swojej reprezentacji na igrzyska olimpijskie. Ekspedycja japońska składać się będzie z 10 zawodników. Po Olimpjadzie Japończycy startować będą na mistrzostwach Czechosłowacji.

— Narciarskie mistrzostwa Polski, odbędą się w Zakopanem w dniach od 22 do 26 stycznia.

— Anglik Jack Mc. Avoy pokonał bokserskiego mistrza świata wagi średniej Polaka Pyłkowskiego w Madison Square już w pierwszej rundzie przez k. o.

— Telephon Club uległ w Bukareszcie w spotkaniu hokejowem o puhar Europy, drużynie budapeszteńskiej BKE. 1:2.

— Zdaniem Perry'ego, tenisowego mistrza świata, sukcesy tenisowe zależne są w 55 procentach od sprawności technicznej w 30 procentach od wytrzymałości i w 15 procentach od szczęścia.

— 60.000 widzów obecnych było na meczu o mistrzostwo Ligi angielskiej Aston Villa - Arsenal. Obecny stan rozgrywek o mistrz. pierwszej Ligi przedstawia się następująco: 1) Sunderland, 2) Derby County 3) Huddersfield, 4) Arsenal. Na końcu tabeli kroczy Aston Villa.

— Mecz pingpongowy Węgry-Anglja, rozegrany w Londynie, zakończył się zwycięstwem Węgrów 8:1.

— Anglja odrzuciła ofertę rozegrania spotkań międzynarodowych z Jugosławją, Francją, Stanami Zjednoczonemi i Kanadą.

— Związek Dziennikarzy Sportowych w Ameryce przyznał tytuł „najlepszej zawodniczki amerykańskiej w r. 1935" tenisistce Moody - Wills.

— Na małej skoczni olimpijskiej w Garmisch, odbędzie się 28 b. m. pierwszy w tym sezonie międzynarodowy konkurs skoków podczas nocy.

— Operacja Koubkowej odbyła się ostatnio w Pradze i udała się w zupełności. — Słynna „zawodniczka" jest już mężczyzną i gra nawet... w piłkę nożną.

— Kusociński, który studjuje obecnie w CIWF-ie, leczy ciągle swą chorą nogę, mało jest jednak nadzieji, by mógł uczestniczyć w Olimpjadzie berlińskiej.

— Zarząd PZPN-u nie postawi żadnych wniosków na swem Wal. Zgr. (22—23 luty) w sprawie reorganizacji Ligi.

— WEV. (Wiedeń) chce rozegrać jeszcze przed turniejem krynickim parę spotkań w Polsce. Z oferty wiedeńczyków skorzysta prawdopodobnie Zakopane. — Do PZHL. zwrócił się ponadto z ofertą Amsterdamski Klub Hokejowy (równoznaczny z reprezentacją Holandji), który chce rozegrać parę spotkań w Polsce w czasie od 15 stycznia. Decyzja w sprawie tego startu, zapadnie w dniach najbliższych.

— Mecz o mistrz. drużynowe Polski Warta - IKP. został ostatecznie zweryfikowany 14:2 a nie 16:0, gdyż okazało się, że udział Pietrzaka był zgodny z przepisami.

— Z dniem 1 stycznia wejdą w życie nowe zasady organizacji sportu niemieckiego, który podlegać będzie nowoutworzonemu Niemieckiemu Państw. Związkowi Ćwiczeń Cielesnych.

— Brukselski EHC. pokonał w hokeju reprezentację Berlina w stosunku 3:2.

— W sobotę popoł. w centralnym instytucie na Bielanach, odbyło się zamknięcie kursu metodyczno - unifikacyjnego, zorganizowanego przez Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego, dla ujednostajnienia programu szkolenia w okręgach. — Z pośród dwudziestu paru osób, które kurs ukończyły, połowa otrzymała dyplomy trenerów okręgowych, a reszta dyplomy instruktorów i przodowników.

— Na olimpijskim torze hokejowym w Garmisch - Partenkirchen hokeiści uniwersytetu w Cambridge, pokonali mistrza Niemiec, drużynę Schriessersee w stosunku 4:2.

Wawel przegrał 9:7

z drużyną kombinowaną Lechja — Hasmonea

Występ bokserskiej ósemki mistrzowskiego zespołu Krakowa — Wawelu, w meczu z drużyną kombinowaną, złożoną z zawodników Lechji i Hasmonei, nie przyniósł właściwie nic ciekawego. Pięściarze krakowscy pozbawieni swego „asa" Chrostka, nie wnieśli do walki specjalnie ciekawych momentów. Techniki wielkiej nie mają, o taktyce też wiele nie wiedzą, a tylko jedynie na punkcie kondycji zasadniczo dopisują. Niewiele lepiej przedstawiała się i tym razem sprawa z drużyną lwowską. Team pozbawiony kilku dobrych zawodników miał w niektórych wagach dość poważne luki, a również forma nigdy dotąd niezawodzących zawodników, była dosyć nie szczególna.

W sumie mecz stał na bardzo przeciętnym poziomie, a jeżeli jeszcze dodamy, że bardzo poważne zastrzeżenie musimy wysunąć pod adresem organizatorów, to ogólnie mecz wcale rajszy należał do jednej z najgorszych w ostatnich czasach przeprowadzonych we Lwowie imprez bokserskich.

W ogólnej punktacji mecz wygrała drużyna lwowska w stosunku 9:7. Przebieg poszczególnych walk był następujący:

w wadze muszej Olbert (L) wygrał na pkt. z Jeżykiem (W). Olbert miał nad prymitywnie walczącym krakowianinem, który dość często uciekał się do walki nieczystej, bardzo wyraźną przewagę.

W wadze koguciej Szczurek (W) tylko dzięki lepszej budowie wygrał w trzeciej rundzie przez k-o z Rudnickim (L). Rudnicki trzymał się początkowo bardzo dzielnie, w trzeciej rundzie nie miał już jednak sił, do dokończenia walki.

W wadze piórkowej Wnęk (W) po najładniejszej walce dnia zremisował z Sidelnikowem (L). Walka ta była właściwie jedyną, stojącą na dość możliwym poziomie Po pierwszych rundach wyrównanych Sidelnikow pod koniec przeważał. Wynik remisowy krzywdzi lwowianina.

W wadze lekkiej Ackerman (H) wygrał w 3 rundzie przez techn. k-o z Pałachem (W), który sprawiał wrażenie debjutanta i pozwolił się niemal przez cały czas punktować.

W wadze pół-średniej Safir (H) wygrał w 3 rundzie przez dyskwalifikację Musioła (W), który głową faulował lwowianina. Poziom tej walki b. słaby.

W wadze średniej Kolonko (W) wygrał w 3 rundzie przez k-o z Milewskim (L), ex zawodnikiem poznańskiej Warty, który po raz pierwszy zadebjutował wczoraj w barwach Lechji. Milewski będzie niewątpliwie kiedyś cennym nabytkiem. Obecnie przy dobrej technice, ma po ważne braki w kondycji.

W wadze pół-ciężkiej Jodłowski (W) zremisował z Baranowskim (L) i w wadze ciężkiej Szkawarkowski (L) zremisował z Pieniążkiem (W). Zawodnicy Lechji w dwóch najcięższych wagach wykazali bardzo znaczny spadek formy.

Sędziował w ringu p. Schlifke, punktowali pp. Moskal, Bunzel i Lewinter. Widzów około 1500. (M. K.)

Klęska bokserów I. K. P. w Warszawie

Warszawianka zwycięża zasłużenie 9:7

Warszawa, 22. grudnia. W cyklu warszawskim odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy drużynami I. K. P. (Łódź) a stołeczną Warszawianką. Mecz był szczególnie interesujący ze względu na Warszawiankę, która po pozyskaniu dwóch nowych bokserów z Grudziądza, dąży do zajęcia czołowego miejsca w pięściarstwie polskiem. Spotkanie zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Warszawianki 9:7.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej dobrze zapowiadający się Szwed (IKP.) wypunktował prymitywnego Barana.

W koguciej Razniewski (W.) wygrał walkowerem wobec nieprzybycia Bartniaka.

W piórkowej nowopozyskany z Grudziądza bokser Warszawianki, Krzemiński, po przewadze w 2-ch pierwszych rundach, w trzeciej rundzie był znacznie słabszy od swego przeciwnika Spodenkiewicza. Wynik walki remisowy. — W drugim meczu wagi piórkowej Forlański (W.) po ładnie przeprowadzonej walce na dobrym poziomie technicznym wypunktował Leszczyńskiego.

W wadze lekkiej Polus (W.) rozegrał rewanżowe spotkanie z Woźniakiewiczem. Remis udał się połowicznie. Woźniakiewicz był trudnym przeciwnikiem dla Polusa, krępy i silny, dążący do zwarcia i niezupełnie czysto walczący. — Nieprzekonywujące, lecz zasłużone zwycięstwo odniósł Polus, jednak widownia niezadowolona z decyzji sędziego, zareagowała gwizdaniem, a IKP. demonstracyjnie nie chciał kontynuować dalszych walk. Po półgodzinnej przerwie walki potoczyły się jednak dalej.

W wadze półśredniej Brzózka (W.) pokonał Taborka niespodziewanie w 2-ej rundzie przez nokaut techniczny.

W wadze średniej Chmielewski (I. K. P.) zdobył dwa punkty bez walki wobec nadwagi Zaremby. W spotkaniu towarzyskiem wygrał Chmielewski w 2-ej rundzie przez nokaut techniczny.

Wreszcie w wadze półciężkiej Piotrzak (IKP.) po nieciekawej walce nieprzekonywująco wygrał z Weznerem, niedostatecznie dysponowanym fizycznie.

Widzów 1.500.

Na Śląsku ciągle grają

Katowice, 22. 12. W niedzielę rozegrano na Śląsku dwa dalsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi śląskiej. W Lipinach Naprzód pokonał Czarnych z Chropaczowa w stos. 9:4 (5:2), w Chorzowie Amatorski KS. wygrał z zespołem 06 Katowice 4:1 (1:1).

Katowice, 22. 12. W niedzielę odbyły się na Śląsku dwa ciekawe mecze towarzyskie w piłce nożnej. W Tarnowskich Górach ligowy Ruch w pełnym składzie rozegrał mecz propagandowy z miejscowym śląskim, wygrywając 9:1 (4:0).

Benjaminek Ligi państwowej KS. Dąb pokonał na własnem boisku Pogoń z Nowego Bytomia 5:1 (1:1).

Warta przegrała z Fortuną 5:2

Berlin, 22. 12. W Duesseldorfie odbył się w niedzielę międzynarodowy mecz piłki nożnej między poznańską Wartą a Fortuną z Duesseldorfu. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 5:2 (2:1). Gra stała na poziomie przeciętnym. Śliskie i rozmokłe boisko utrudniało grę, zwłaszcza Polakom, gdyż Niemcy lepiej przystosowali się do warunków i wyzyskali tę przewagę dla wywalczenia zwycięstwa. Obie drużyny walczyły fair. Zawodom przyglądało się 2000 widzów.

Kanadyjczycy grać będą w Polsce

Warszawa, 22. 12. Studjujący w Szwajcarji Kanadyjczycy, którzy stanowią nowy zespół hokejowy, znany w Europie pod nazwą Szwajcarskich Kanadyjczyków, zaproponowali Polskiemu Zw. Hokeja Lodowego rozegranie w Polsce 4 meczów w dn. 13—16 lutego.

Amsterdam, 22. 12. Reprezentacja hokejowa Amsterdamu zaproponowała Polskiemu Zw. Hokeja Lodowego rozegranie jednego lub dwóch meczów w Polsce w okresie pomiędzy 15 a 20 stycznia.

Katowice, 22. 12. Na sztucznem lodowisku w Katowicach z okazji zakończenia obozu hokeistów śląskich odbył się międzyokręgowy mecz Łódź—Śląsk. Spotkanie wygrali bezapelacyjnie Ślązacy, w stosunku 6:0 (2:0, 1:0, 3:0). Łodzianie, którzy po raz pierwszy w tym sezonie wystąpili na lodzie, grali słabo i prymitywnie. Inicjatywa gry przez cały czas była w rękach Ślązaków. Bramkami dla zwycięzców podzielili się Arlt (2), Urdzon (2), Szybko i Kasprzycki po jednej.

Zakopane w szacie śnieżnej

Zakopane, 22. 12. Obfity sobotni opad śnieżny poprawił jeszcze bardziej zimową szatę Zakopanego i gór, stwarzając idealne warunki dla narciarstwa. Pierwsze skoki narciarskie organizowane przez SNPTT i „Wisłę" odbędą się ściśle według programu w 2-gi dzień świąt, tj. dn. 26 grudnia. W konkursie tym wezmą udział również olimpijczycy.

Kursy narciarskie dla początkujących we Lwowie

Organizuje Sekcja Narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego pod kierownictwem dyplomowanych instruktorów, w czasie od 30 grudnia do 5 stycznia 1936 włącznie. Kursy te obejmują tak stronę teoretyczną jak i praktyczną, są przeznaczone dla dorosłych i będą się odbywały w godzinach popołudniowych od 14 do 16-tej. — Opłata dla członków zł. 4.—, dla nieczłonków zł. 6.— Większe grupy otrzymują zniżkę.

Informacje i zgłoszenia w Sekretarjacie Sekcji w lokalu własnym ul. Akademicka 23. Tel. 220-01. Kursy odbędą się jedynie w razie odpowiednich warunków atmosferycznych.

* * *

P. T. T. Oddział we Lwowie, przypomina swoim członkom, że wpis do Sekcji Narciarskiej kosztuje tylko zł. 1.—. — Nowo wpisujący się na członków P. T. T. nie płacą przy wpisie do Sekcji Narciarskiej żadnej opłaty na rzecz Sekcji. Informacje i zgłoszenia w Sekretarjacie Sekcji w lokalu własnym, ul. Akademicka 23. Tel. 220-01.

* * *

Sekcja Narciarska P. T. T. zawiadamia, że drugie kursy narciarskie dla początkujących, odbędą się w terminie od 7-go do 12-go stycznia 1936 r. włącznie.

2:1 i 4:3
przegrali hokeiści polscy w Hamburgu

Berlin, 21. 12. (PAT) W sobotę wieczorem nastąpiło w Hamburgu otwarcie nowego stadjonu lodowego. Centralnym punktem uroczystości otwarcia, był mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Polski południowej i Niemiec północnych. Nieznaczne zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

Niemcy byli lepiej zgrani i mieli ścisłą techniczną przewagę nad Polakami. Dopiero w ostatniej fazie gry naszym hokeistom udło się zdobyć honorowy punkt. Mecz wywołał duże za interesowanie i zgromadził przeszło 6 tysięcy widzów.

Hamburg, 22. 12. W niedzielę wieczorem rozegrany został w Hamburgu drugi międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Polski południowej i Niemiec północnych.

Zwyciężyła i tym razem drużyna niemiecka w nieznacznym stosunku 4:3. O wyniku meczu zadecydowała druga tercja, wygrana przez Niemcy 4:1. W pierwszej fazie gry Polacy prowadzili 2:0. Ostatnia tercja wreszcie dała wynik bezbramkowy.

———

Ameryka przygotowana do olimpjady

Nowy Jork, 22. 12. Amerykański komitet olimpijski przeznaczył kwotę 350 tys. dolarów dla sfinansowania swej ekspedycji olimpijskiej w składzie 400 osób do Berlina. Komitet otrzymał poważne sumy ze zbiórki publicznej, przyczem pewien bezimienny ofiarodawca ofiarował jednorazowo 15.000 dolarów.

Porażka mistrza świata

Oslo, 22. 12. Na olimpijskim kursie treningowym norweskich łyżwiarzy w jeździe szybkiej, odbywającym się w Hanar rozegrano bieg na 500 m. Bieg dał sensacyjny wynik. Mistrz świata Michał Staksrud pokonany został o 2 m. przez norweskiego junjora Oestbye w przedbiegu. Ten ostatni uzyskał czas 45.6 s. Najlepszym zawodnikiem na wymienionym dystansie był jednak Engnestangen, który uzyskał czas 44.4 sek.

9II—"„5, „Bę uo ,h,n c

Domowa wojna

(a). Ul. Brajerowska ma swoje widowisko, któremu trudno dać nazwisko. Na jego scenerji główną rolę odgrywa niejednokrotnie na łamach prasy wypływający Baruch Czysz, właściciel magazynu meblowego „Doroteum" przy ul. Brajerowskiej l. 3, a w dodatku i kilku kamienic. Pan Czysz prowadzi domową wojnę z młodą swą żoną, Małką Finkelstein, z domu Białopolską. Wydzielił jej mały, wilgotny pokoik, gdzie przebywa z dzieckiem, a sam pozostawił dla siebie szereg dalszych ubikacyj.

Czyszowa w ostatnich dniach wyważyła drzwi, wiodące do apartamentów męża i zajęła dla siebie drugi pokój, a że nie może wyżyć ze skromnych pieniędzy, jakie otrzymuje od męża, przeto pierwszy pokój odnajęła jakiejś szkole żydowskiej, przygotowującej młodzież do wyjazdu do Palestyny. I na tem tle wynikła nowa awantura. Czysz, nie godząc się na pomieszczenie tej szkoły, wezwał na bramę kamienicy dozorcę i dozorczynię, którzy spieszących do szkoły chłopców odpędzali. Skutkiem tych nieporozumień ulica ma sporo tematu, który odpowiednio zabarwiany, szeroko rozpływa się po całej dzielnicy.

KRWAWY WYPADEK NA POLOWANIU.

Na polowaniu w okolicy Stryja u pana B. został postrzelony adwokat lwowski dr. Jerzy Rosinkiewicz, Kula jednego z sąsiadów, strzelającego do dzika, odbiła się od drzewa i trafiła dr. Rosinkiewicza w głowę, zdzierając skórę na przestrzeni kilku centymetrów i wywołując silny wstrząs organizmu. Ranny dr. R. przebywa w sanatorjum. Wypadek znanego przedstawiciela lwowskiej palestry wzbudził zrozumiałe zainteresowanie i współczucie w szerokich kołach naszego miasta.

— Praga. W miejscowości Mast aresztowano 12 Niemców, obywateli czechosłowackich, oskarżonych o działalność antypaństwową. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Zasłonięcie kryształowej trumny ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Kraków, 22. 12. (PAT). Dziś o godz. 18.30 w krypcie św. Leonarda na Wawelu odbyła się żałobna uroczystość zasłonięcia trumny kryształowej ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ceremonja miała charakter ściśle wojskowy.

Przed katedrą ustawiła się kompanja honorowa 20 pp. z chorągwią i pluton honorowy ze składu 1-ej dywizji p. p. Leg., który pełnił ostatnią wartę honorową u trumny Marszałka na Wawelu. Raport odebrał dowódca O. K. 5 gen. Narbutt-Łuczyński.

Po przybyciu na Wawel p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej z córkami, oraz brata śp. Marszałka, p. Kazimierza Piłsudskiego, nastąpiło zasłonięcie trumny w obecności rodziny oraz ministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego w towarzystwie dowódcy O. K. 5 gen. Narbutt-Łuczyńskiego, generałów Roupperta, Wieniawy-Długoszewskiego, Malinowskiego, Krzemińskiego i Monda — płk. Schally'ego, szefa gabinetu wojskowego p. Prezydenta R. P., kpt. Hartmana, adjutanta przybocznego p. Prezydenta R. P. i grona oficerów sztabowych z szefem sztabu DOK. 5 ppłk. dypl. Tomaszewskim i komendantem miasta płk. Madeyskim, ks. kanonikiem Domasikiem, oraz pocztu chorągwianego 20 pp. Zasłonięcia trumny dokonała delegacja korpusu oficerskiego w osobach: mjr. Kolberta, 2 p. lotniczy, kpt. Weissa, 5 pac., rtm. Podczaskiego, 8 p. ul., por. Kobylińskiego, 5 baon saperów, por. Ostrowskiego, 5 baon pancerny, por. Inwańczuka, 5 baon telegraficzny.

W czasie aktu zasłonięcia trumny orkiestra 20 pp. grała hymn państwowy. Po skończonej ceremonji pani Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami spędziła u trumny Marszałka dłuższą chwilę na modlitwie.

———

Po katastrofie niemieckiego okrętu w Gdyni

Gdynia, 22. 12. (PAT) W sądzie grodzkim w Gdyni odbyło się posiedzenie Izby Morskiej w sprawie awarji, jakiej uległ niemiecki statek „Otto Alfred Mueller". Izba pod przewodnictwem sędziego Speichera orzekła, że awarja nastąpiła naskutek: 1) niedbalstwa ze strony obserwującego na statku „Karsten Milles", 2) ze zbyt wczesnego zwolnienia pilota z wychodzącego z portu statku, 3) z braku komendy kapitana statku „Karsten Milles" p. Wagnera.

Gdynia, 22. 12. (PAT) Dziś przybył do Gdyni p. Reder, właściciel linji, do której należy statek „Otto Alfred Mueller", przedstawiciele towarzystw asekuracyjnych i inspektorzy linij, celem przeprowadzenia śledztwa. Akcja ratunkowa trwa nadal pod kierownictwem biura holowniczo-ratunkowego „Żeglugi Polskiej", które sprowadziło do pomocy 3 holowniki z Gdańska.

———

Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK POLSKI"

Żydowska fabryka broni w rękach hitlerowców

Berlin, 22. 12. (PAT) Jedna z największych niemieckich fabryk broni w miejscowości turyngijskiej Suhl, będąca dotychczas prywatną własnością żydowskiej rodziny kapitalistów Simsonów, została zamieniona na narodowo-socjalistyczną fundację, której prowizorycznym zarządcą jest namiestnik Turyngji, Sauckel.

Według komunikatu urzędowego dawni właściciele, którym rządowa komisja śledcza udowodniła bezprawne wzbogacenie się w związku z zamówieniami, jakie otrzymywali od rządów republiki weimarskiej, zostali z przedsiębiorstwa usunięci, po potrąceniu im tych bezprawnych zysków na poczet ceny zakładu oraz po uiszczeniu przez nich dodatkowo kilkumiljonowej sumy.

„Voelkischer Beobachter" twierdzi, że rząd narodowo-socjalistyczny dał tem samem przykład, na który spoglądać będą w przyszłości robotnicy całego świata. Pojęcie anonimowej i ponadpaństwowej potęgi kapitału przestało dla Niemiec mieć sens.

Suhl — oświadczył namistnik Sauckel, przemawiając na uroczystości z okazji przejęcia fabryki — stało się dla Niemiec wzorem i wyraźnym sygnałem, skierowanym przeciwko szaleństwom Moskwy.

———

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Śp. Kazimiera Koziołówna

emer. nauczycielka Seminarjum nauczycielskiego żeń., zmarła w mieście naszem.

Hasła pracy pedagogicznej skreślił K. Brodziński temi słowy: „Był piękny u starożytnych zwyczaj: przysięganie na głowę młodzieńca; taka przysięga była z nich najświętszą i wielce znaczącą. Dziś, każdy wychowaniem młodzieży trudniący się, takby czynić powinien. Młodzież jest celem, dla którego obecność, trudy i ofiary poświęca, jest ołtarzem, na którym bezinteresowne składa nadzieje."

W szeregu postępowym — oficjalnych przedstawicieli oświaty, wśród tych, którym poruczono kierowanie myślą i duszą młodzieży, była jednak z tych nielicznych pedagogów, którzy dosłownie wypełnili testament wielkiego poety i nauczyciela. Była „prima inter pares".

Przyszła do nas z Zachodu, bo Rzeszów był miejscem Jej urodzenia; jako maturantka, nie z potrzeby, lecz z zamiłowania, z chęci pracy i użyteczności społecznej, oraz samodzielnością kierowana, jęła się zawodu nauczycielskiego. I pełniła go jako misję i kapłaństwo życia. Możnaby powiedzieć, iż zdolności swe i zamiłowanie odziedziczyła przez atawizm po Ojcu, zasłużonym wychowawcy tylu pokoleń, długoletnim dyrektorze gimnazjum IV-go we Lwowie.

Ze szkół powszechnych przeszła do nauczania w Seminarjach naucz. najpierw w Przemyślu, następnie we Lwowie, a kwalifikacje Jej trafnie ocenili tej miary pedagodzy, co: insp. Tokarski, Bruchnalski i dyr. Jaworska. Kochała młodzież, która czuła, iż Ona zbliża się do niej sercem, że to opiekunka troskliwa i szczera prostuje jej ścieżki.

Miała takt i umiar, energja Jej łączyła się z serdecznem objęciem z każdym i zrozumieniem cech indywidualnych. Etyka życiowa, uczynność Jej płynęły z wiary głębokiej, umiłowania prawdy i piękna.

Osierociła znane i cenione rodziny: siostrę Marję Olszewską, brata sędziego S. O. Aleksandra, siostrzeńców i Jadwigę Parylewiczową i dr. K. Olszewskiego.

Cześć Jej pamięci!

Gdy listonosz przynosi sądowe wezwanie

(a). Listonosz Józef Wójcicki, człowiek inteligentny, zrównoważony i wyjątkowo spokojny, przeżywał onegdaj wcale nieprzyjemne chwile. Miał doręczyć wezwanie sądowe Ozjaszowi Halberowi, zamieszkalemu przy ul. Bernsteina l. 3.

Zapukał tedy o godz. 9-tej rano do mieszkania Halbera, a gdy służąca Marja Chomówna na jego zapytanie, czy adresat jest w domu, odpowiedziała potakująco, wręczył jej wezwanie z prośbą, by adresat podpisał odbiór, a sam tymczasem podążył w wyższe kamieniczne regjony, by zamieszkałym tam lokatorom wręczyć listy.

Po chwili powrócił i ku swemu zdziwieniu otrzymuje z rąk służącej z powrotem wezwanie sądowe z tem, „że Ozjasza Halbera tu niema!". Gdy listonosz upierał się przy tem, iż adresat znajduje się w mieszkaniu, wyszedł z pokoju brat jego, Jakób Halber, który — jak twierdzi listonosz, **obrzucił go obraźliwemi słowami, zagroził mu zrzuceniem ze schodów, a nawet przyskoczywszy do niego z podniesionemi pięściami, usiłował go czynnie znieważyć.**

Listonosz ustąpił, ale wezwał posterunkowego, który sporządził odpowiednie zapiski. Przeciw Jakóbowi Halberowi wniesioną została skarga do sądu o znieważenie listonosza w czasie służby. W związku z tą sprawą Jakób Halber wniósł do oddziału pocztowego, w którym zajęty jest listonosz Wójcicki, zażalenie, naświetlające zajście ze swego punktu widzenia. Cała sprawa oparła się o policję, a niebawem wypłynie na sali sądowej.

Wiadomości bieżące

23 grudnia 1935

Poniedziałek
Wiktorji p. m.
Jutro: Adama i Ewy
Wschód słońca 7·43
Zachód „ 15·26

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, dnia 23 b. m. godzina 4-ta popołudniu „Pastorałka“. — Wieczorem nieczynny.

Wtorek, dnia 24 b. m. nieczynny.

Środa, dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczór „Przygoda w Grand Hotelu“ z J. Kulczycką.

Czwartek, dnia 26 b. m. godz. 12 w poł. ceny najniższe „Pastorałka“. O godz. 3.30 popoł. ceny najniższe „Muzyka na ulicy“, godz. 8 wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu“ z J. Kulczycką.

Piątek, dnia 27 b. m. godz. 8 wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu“ z J. Kulczycką.

Sobota, dnia 28 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu“ z J. Kulczycką.

Niedziela, dnia 29 b. m. godz. 12 w poł. ceny najniższe „Kopciuszek“, godz. 3.30 popoł. ceny najniższe „Rewizor“, godz. 8-ma wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu“ z J. Kulczycką.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, dnia 25 b. m. nieczynny.

Wtorek, dnia 24 b. m. nieczynny.

Środa, dnia 25 b. m. godz. 8 wiecz. ceny najniższe „Jaś z księżyca“.

Czwartek, dnia 26 b. m. godz. 8 wiecz. ceny najniższe „Szesnastolatka“.

Piątek, dnia 27 b. m. nieczynny.

Sobota, dnia 28 b. m. godz. 8-ma wiecz. ceny najniższe „Jaś z księżyca“.

Niedziela, dnia 29 b. m. godz. 8 wiecz. ceny najniższe „Szesnastolatka“

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy“.
APOLLO: „Kochaj tylko mnie“.
ATLANTIC: „Nocne motyle“.
CHIMERA: „Cyrk Barnuma“.
COLOSSEUM: „Zaufałam ci“, — Rewja „Publiczność ma głos“.
GRAŻYNA: „Dwie Joasie“.
KOPERNIK: „Ilonka“ z Franciszką Gaal.
MARYSIENKA: „Burza nad Andami“.
MUZA: „Idziemy po szczęście“
PALACE: „Manewry miłosne“ (Hajlama, Mankiewiczówna, Zimińska, Żabczyński, Sielański).
PAN: „Mężowie do wyboru“, „Szczęście na ulicy“.
PAX: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy“ i aktualności.
RAJ: „Jej wysokość całuje“.
STYLOWY: „Wacuś“ oraz rewja.
ŚWIT: „Cesarzowa i ja“ z Lilianą Harvey.
TĘCZA: „Mały pułkownik“ z Shirley Temple i dodatek.
TON: „Wyprawy krzyżowe“.
UCIECHA: „Mord w Trynlrad“.

———

— **Teatr Wielki.** Dziś, w poniedziałek d. 23 b. m. o godz. 4-tej popoł. po raz pierwszy w tym sezonie najwspanialsze misterjum jasełkowe „Pastorałka“. Wielki artyzm tego dzieła, zestawionego z tradycyjnych, starych tekstów polskich przez Leona Schillera, klasyfikuje je do rzędu arcydzieł naszej literatury. Udział w wystawieniu bierze prawie cały zespół artystyczny. Re... ładysława Krasnowieckiego wg. inscenizacji autora. Celem umożliwienia dostępu jaknajszerszym warstwom naszej publiczności, ceny najniższe.

Jutro, we wtorek, teatr z powodu Wigilji — zamknięty.

Pojutrze we środę: „Grand Hotel“ o godzinie 8-mej wiecz.

— **Teatr Rozmaitości** Dziś i jutro nieczynny. Pojutrze we środę: „Jaś z Księżyca“.

— **Teatry Miejskie w czasie świąt.** W dniu 25 b. m. w Teatrze Wielkim „Przygoda w Grand Hotelu“, o godz. 8-mej, o tej samej godzinie w Teatrze Rozmaitości „Jaś z księżyca“.

W dniu 26 b. m. w Teatrze Wielkim trzy przedstawienia: o godzinie 12 w poł. „Pastorałka“ misterjum jasełkowe, zestawione ze starodawnych tekstów przez Leona Schillera. Pop. o godz. 3.30 „Muzyka na ulicy“ komedja muzyczna Schureka w przeróbce Hemara. „Pastorałka“ i „Muzyka na ulicy“ po cenach najniższych.

Wieczorem o godz. 8-mej operetka „Przygoda w Grand Hotelu“ z Janiną Kulczycką.

W Teatrze Rozmaitości: o godz. 8-mej wiecz. „Szesnastolatka“ sztuka Stuartów po cenach najniższych.

Dnia 27 b. m. w Teatrze Wielkim operetka „Przygoda w Grand Hotelu“ z Janiną Kulczycką.

— **Wielka Rewja Sylwestrowa w Teatrze Wielkim.** Na Sylwestra 31 grudnia o godz. 12 w Teatrze Wielkim Artyści Teatrów Miejskich urządzają wesołą Rewję Sylwestrową, pełną kapitalnych niespodzianek. Niezwykle bogaty program. Występy taneczne, wokalne. **Świetne skecze najlepszych polskich humorystów,** Nadto — opera. Jak i co, podamy w najbliższych komunikatach.

Napad rabunkowy w parku Jordana

(a). Nie w mrokach wieczornych, ale we wczesnej godzinie popołudniowej dokonany został w dniu wczorajszym w parku Jordana napad rabunkowy. Gdy w dniu wczorajszym o godz. 15-tej min. 30 aleją tego parku przechodziła Zofja Trzebińska, zamieszkała stale w Wierzbniku,

podbiegło ku niej dwu młodych osobników, z których jeden wyrwał jej z rąk torebkę,

zawierającą 36 zł., złoty damski zegarek, niklowy zegarek męski, złotą broszkę i rozmaite drobiazgi. Obaj rabusie po dokonanym rabunku zbiegli.

———

Dwa strzały rewolwerowe
w polu pod Lwowem

(a). Na drodze między Głuchowicami a Lwowem wydarzyło się w dniu wczorajszym około godz. 5-tej wieczorem

rewolwerowe zajście na tle porachunków i zemsty osobistej.

Na drodze tej zetknęli się ze sobą dwaj wiejscy antagoniści, którzy na tle rozmaitych spraw mieli pomiędzy sobą niezałatwione porachunki: Władysław Procyszyn, zamieszkały w Gajach i Józef Koneczny.

Obaj wymienieni nawiązali ze sobą chwilową rozmowę, poczem nagle Procyszyn wyciągnął z kieszeni rewolwer

i dał do Konecznego dwa strzały.

Koneczny w krytycznej chwili momentalnie usunął się, skutkiem czego oba strzały chybiły. Zawiadomiony o tem posterunek policyjny aresztował Procyszyna, który ukrywszy rewolwer, odmówił wydania broni.

———

— **Radjowy koncert symfoniczny.** W poniedziałek 23 b. m. o godz. 22.00 nadaje Polskie Radjo koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Feliksa Nowowiejskiego z udziałem znakomitego wiolonczelisty, Tadeusza Lifana. Przewidziane są w programie utwory: popularna uwertura do „Snu Nocy Letniej“ Mendelsohna, poemat symfoniczny „Nina“ Nowowiejskiego, oraz Koncert wiolonczelowy d'Alberta.

— **„Gwiazdka“ w Radjo.** Lwowska rozgłośnia Polskiego Radja urządza dziś, w poniedziałek o godz. 18.00 choinkę dla dzieci bezdomnych.

———

— **Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci i młodzieży.** W sali Izby Rękodzielniczej urządzono onegdaj dla najbiedniejszych dzieci i młodzieży Lwowa „Gwiazdkę“ z inicjatywy Funduszu Pracy w obecności p. wojewodziny Prażmowskiej. Sala Izby wypełniła się po brzegi małemi dziećmi, starszą młodzieżą i rodzicami, ustawiono tradycyjne drzewko. Na uroczystość przybyli: wojewodzina Prażmowska, wicewojewodzina Sochańska, naczelnik Dr. Szkodziński, dyrektor Funduszu Pracy Galejwski wicestarosta Kirschner delegatki Komitetu Zw. Legjonistów pp. Wojciechowska i Kochańska, przedstawiciel Związku Obrońców Lwowa Kiełbiński, przedstawiciel Organizacji młodzieży pracującej mjr. Kopacz, starościna Eckhardtowa i p. Klucznikowa ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, delegat Miejskiego Komtetu F. P. Cyganik, naczelnicy urzędów dzielnicowych, ks. kapucyn Kosma-Lenczowski, grono pań i panów, którzy z ramienia Urzędu Wojewódzkiego i Funduszu Pracy zajęli się organizacją rozdawnictwa.

Po odegraniu przez orkiestrę Zakładu Braci Albertynów kilku kolend, do zebranych przemówiła wicewojewodzina Sochańska, a następnie ks. Kapucyn Kosma-Lenczowski. Jeden z bezrobotnych złożył p. wojewodzinie Prażmowskiej podziękowanie za akcję Funduszu Pracy. Harcerki odtańczyły Krakowiaka przy dźwiękach orkiestry, poczem przystąpiono d orozdawnictwa podarunków gwiazdkowych. Rodzicom dzieci wręczono 300 asygnat na płaszcze i buciki. Z asygnatami zgłoszą się rodzice do odnośnego szewca lub krawca, którzy wykonają zamówienie do miary. — Do każdej takiej asygnaty dodano 1 kilogram cukru, struclę i worek ze słodyczami.

Ponadto rozdano 260 paczek żywnościowych dla bezrobotnych. Każda paczka zawierała: 5 kg. mąki, 1 kg. cukru, 1 kg. kiełbasy, 2 kg. słoniny, 10 dkg. herbaty, pół kg. mieszanki kawowej i 2 kawałki mydła.

Obdarowani opuszczali salę Izby Rzemieślniczej z wdzięcznością za otrzymanie praktycznej „Gwiazdki“ w tych ciężkich czasach.

———

— **Rene... Sylwestra.** Zbliża się Sylwester, który rokrocznie święcimy wesoło i niefrasobliwie w przekonaniu, że przecież Rok Nowy będzie dla nas łaskawszy. Miasto jednak wielkie, gdzie przebywamy cały rok, daje ograniczone możliwości zabawy i przeznaczone jest tylko dla tych, którzy nie mogą na cały dzień opuścić domu. Dla ludzi, rozporządzających czasem, dla ludzi młodych i pragnących nowości — w roku bieżącym otwiera się możliwość zupełnie odmiennego spędzenia Sylwestra. — Oto uruchomiony zostaje specjalny pociąg ze Lwowa, który odjedzie o godzinie 20.09 i rozporządzając wagonem dancingowym, przewiezie wycieczkowiczów w najlepszych warunkach do Truskawca. Zarząd Zdrojowy dokonał wszystkiego, co składa się na wygodne i przyjemne spędzenie czasu. — Będą więc i tanie kwatery i dancing i kulig i rozliczne niespodzianki. Ceny bardzo niskie nastrajają optymistycznie i są najlepszym argumentem, zachęcającym do wyjazdu.

Nie można dziwić się, że myśl spędzenia Sylwestra w Truskawcu, oderwania się od codzienności i powrotu na godzinę 21 w niedzielę po wycieczce narciarskiej do Lwowa, wywołała bardzo przychylną dyskusję w lwowskich sferach towarzyskich, które wybierają się gremjalnie na wycieczkę, wolną od jakiegokolwiek przymusu i konwenansu.

Zabawa w Truskawcu jest prawdziwym renesansem Sylwestra, który tego roku daje tyle nowości i radości. Bilety i informacje w biurach Orbisu i Wagon Lits Cook

WYDARZENIA I WYPADKI

(a). **Pobity przez nieznanych sprawców.** Na Pogotowiu Ratunkowem zgłosił się wczoraj późnym wieczorem Izrael Vogelfänger, liczący 27 lat, którego napadli na ulicy nieznani mu sprawcy i pobili go ciężko.

(a). **Fatalny upadek ze schodów.** Herman Wurzel, liczący 45 lat, pośliznął się na schodach w kamienicy nr. 45 przy pl. Rzeźni, a spadając ze znacznej wysokości, doznał ogólnego potłuczenia i pęknięcia rzepki w lewem kolanie.

(a). **Złodzieje strychowi.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się na strych kamienicy przy ul. Bogusławskiego l. 8, gdzie skradli większą ilość bielizny na szkodę lokatorów, łącznej wartości 1.029 zł.

(a). **Dwoje dzieci bez opieki.** Do komisarjatu doprowadzono wczoraj dwoje dzieci, Marjana 7-letniego i Franciszkę 5-letnią, wałęsających się po ul. Gródeckiej. Chłopak zapytany o nazwisko, oświadczył, że nazywa się Radziewski. Pozostawione bez opieki dzieci oddano Miejskiemu Urzędowi dzielnicowemu.

(a). **Znowu tramp...** Stanisław Życzyński, zamieszkały w Zamarstynowie, zawiadomił policję, iż dnia 19. b. m. wydalił się z domu 11-letni syn jego, Karol, uczeń szkoły powszechnej i dotychczas nie powrócił. Coś za dużo trampów występuje we Lwowie w ostatnim czasie...

(a). **Włamywacze w opresji.** Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj Piotr Olejniszyn, notowany złodziej mieszkaniowy (ul. Wandy l. 2), przytrzymany na ul. Asnyka z narzędziami do włamania. — Podobnie ujęty został Bazyli Zasiadkiewicz, pozostający bez miejsca zamieszkania, przytrzymany w kamienicy nr. 43 przy ul. Gródeckiej, gdy zbrojny w łom, świder i wytrychy, oraz inne narzędzia złodziejskiego kunsztu, przeprowadzał w kamienicy wywiad przed włamaniem.

POD KOŁAMI WOZU.

(a) O godz. 15-tej Władysław Bruniec, liczący 35 lat wśród niewyjaśnionych bliżej okoliczności upadł pod koła wozu, skutkiem czego doznał ciężkiej kontuzji na prawej nodze

FATALNY UPADEK NA CHODNIKU.

(a) Anna Hrycyszyn, licząca 54 lat, upadła wczoraj na chodniku tak fatalnie, iż doznała złamania ręki. Pomocy udzielił jej lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego.

POMYSŁOWY SPOSÓB ZDOBYWANIA PNIENIĘDZY.

(a) W dniu wczorajszym wpłynęło kilka skarg przeciw Sewerynowi Kozakowi, właścicielowi kamienicy przy ul. Henninga, l. 8a. Kozak wpadł na pomysłowy sposób zdobywania pieniędzy, oto bowiem pobiera od rozmaitych osób większe i mniejsze sumy pod przyrzeczeniem udzielenia im dozorcówki w swej kamienicy. Od Piotra Horoszki, robotnika (ul. Cetnerowska l. 55) pobrał tytułem „kaucji“ 160 zł., dozorcówki mu nie udzielił i pieniędzy wrócić nie chce, — Michał Howeczko (Gródecka l. 47) zawierzył również wymienionemu i zaufanie swe okupił kwotą 95 zł., — Michał Hluchowiec wreszcie oskarżył Kozaka, iż pod przyrzeczeniem udzielenia mu dozorcówki wyłudził od niego kwotę 100 zł. I biedni ludzie nie mogą teraz odebrać ciężko zapracowanego grosza...

LEŚNI ZŁODZIEJE.

(a) Marja Popowicz (ul. Królewska l. 24, Zamarstynów) handlarka, w okresie świątecznym prowadzi szeroki handel drzewkami a chociaż sama od trzech nocy czuwa na Rynku przy swym „lesie“, poniosła duże straty, gdyż wiele drzewek pokradli na jej szkodę złodzieje. Jednego z nich przytrzymała i oddała w ręce policji.

Ze srebrnego ekranu

„DZIŚ WIECZÓR U MNIE“.
(Chimera).

Komedje filmowe wiedeńskie są synonimem komedyj lekkich, dowcipnych, o zgrabnie zbudowanej fabule i wartko rozgrywającej się akcji. Typową taką właśnie komedją jest wyświetlany w „Chimerze“ obraz „Dziś wieczór u mnie“ — bardzo mile podana historyjka skromnej subjektki ze składu płyt gramofonowych, która podbija swym wdziękiem i troszkę.... sprytem, serce młodego arystokraty. W filmie obok humoru i dowcipów wysokiej klasy, wybija się przedewszystkiem koncertowa wprost gra całego zespołu aktorskiego z doskonałą Jenny Jugo i znanym komikiem Pawłem Hörbigerem na czele. Pyszny typ nieszczęśliwego, wiecznie maltretowanego lokaja, stwarza nieznany dotychczas u nas Theo Lingen. Filmowi można wróżyć długie, zasłużone zresztą, powodzenie.

W nadprogramie tygodnik Foxa (ze specjalnym reportażem z Abisynji m. in.) oraz prześliczna wprost krótkometrówka — reportaż filmowy odtwarzający przepyszną krasę naszej Kaszubskiej Szwajcarji.

(w.)

„JEJ WYSOKOŚĆ CAŁUJE“
(Raj).

„Jej Wysokość całuje“, to jeszcze jedna typowo amerykańska operetka filmowa w świetle trochę pobłażliwej, trochę naiwnej satyry przedstawiająca dzieje romantycznej miłości na dworze jakiegoś fantastycznego państewka. Jest tam dużo miłego humoru, dobrej muzyki i w miarę sentymentu. W roli głównej czarujący Henri Garat Film dobry, pogodny i nienużący. Nadprogram interesujący tygodnik.

(w.)

Kronika przemyska

— **Nowy ks. dziekan przemyski.** Ks. prałat Zygmunt Męski, kanonik gremjalny Kapituły katedralnej, został w tych dniach mianowany dziekanem dekanatu przemyskiego miejskiego. Ks. prałat Męski został nadto powołany na stanowisko egzaminatora prosynodalnego i penitencjarza kościoła katedralnego.

— **Ze stałej kroniki samobójstw.** Onegdaj na linji kolejowej Przemyśl - Żurawica, rzucił się pod koła pociągu osobowego 20-letni Maciej Bilczuk z Wydrego pow. Lesko. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

— **Rozwiązanie kartelu notarjalnego.** Przed rokiem tutejsi notarjusze złączyli swoje kancelarje do wspólnego mianownika tak, że trzech notarjuszy, mających sienicy fryzjerscy, zrzeszeni na terenie nawspólną kancelarję. Obecnie ten triumvirat ma się rozczłonkować na poszczególne kancelarje, każda oddzielnie. Zainteresowani klijenci fakt ten przyjęli z radością.

— **Strajk bez rezultatu.** Ostatnio pomocnicy fryzjerscy, zrzeszeni na terenie naszego miasta, podnieśli protest i dwugodzinnym strajkiem zamanifestowali przeciw wysokiej taksie (6 zł.) za badania lekarskie, jakim muszą poddawać się obowiązkowo dwa razy do roku. Strajk atoli nie odniósł skutku.

— **Dalszy ciąg rozprawy przeciw 10 komunistom** przeszedł bez większego wrażenia. Zeznawali oskarżeni: Leinocki, Hładki, Baran, Kreisler, Kammermann, Grabowski i Friedmann — wszyscy n. b. nie przyznają się do winy, poczem zeznawali obciążająco funkcjonarjusze P. P. — Większe zainteresowanie budzi mające nastąpić przesłuchanie kierownika tut. komisarjatu p. komisarza Dr. Weissa i kier. brygady śledczej p. Grzeszczaka.

— **Sprzeniewierzenie.** W sądzie okręgowym odbyła się tu rozprawa przeciw kasjerowi gminy Rudka pow. Jarosław Stefanowi Zarzecznemu i sekretarzowi tej gminy Michałowi Królowi o przywłaszczenie 4.500 zł. Sędzia .s. o. Czerny ogłosił wyrok, mocą którego obaj zasądzeni zostali na karę po 4 miesiące więzienia z zawieszeniem. Oskarżał prokurator Mituna — bronili adw. Dr. Peiper i Dr. Frum.

— **Posiedzenie rady miejskiej,** odbyte we czwartek 19 b. m. budziło wielkie zainteresowanie. Na porządku dziennym była sprawa wydzierżawienia elektrowni miejskiej oraz wymiar wysokości dodatków komunalnych od podatków państwowych.

— **Dwa tragiczne wypadki.** Podczas manewrowania parowozu w tutejszej parowozowni, przechodzący przez tor kolejarz pośliznął się tak fatalnie, że dostał się pod koła maszyny, ponosząc śmierć na miejscu. Drugi tragiczny wypadek miał miejsce w pociągu pospiesznym na linji Lwów-Przemyśl. Mianowicie pewien kapral W. P. kiedy pociąg zbliżał się do stacji „Medyka" myśląc, że pociąg stanie, otworzył drzwi chcąc wysiąść i wypadł na tor, zabijając się na miejscu.

— **Okres przedświąteczny,** który zawsze tak głośnem echem odbija się w naszem życiu, tym razem przechodzi dziwnie blado. Ogólne przygnębienie, obniżka poborów, wypędziła z życia delikwentów myśl o hucznej zabawie. Otulone śnieżnym puchem choinki, gwarzą między sobą na rynku i dziwią się, że nikt prawie nie chce ich przenosić do ciepłych ognsk domowych i obwieszać świecidełkami. Ot — znak czasu.

— **Egzamin ratownictwa** odbył się w tutejszym szpitalu powszechnym z ratownictwa przeciwgazowego i gazoznawstwa. — Egzamin zdawało 40 lekarzy miejscowych. Komisja egzaminacyjna składała się z przewodniczącego Nacz. Wydziału Zdrowia okręgu lwowskiego p. Dr. Majewskiego, prezesa P. C. K., p. płk. Dr. Mozinga, lekarza pow. Dr. Armatysa i wykładowców pp. kap. Pająka, maj. Treibetza i insp. Deisenberga.

PROGRAM RADJOWY

Poniedziałek, dnia 23 grudnia.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę infomacyj". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka salonowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Muzyka lekka (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Lekka piosenka francuska (płyty). 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert orkiestry prac. Tramwajów i Autobusów Miej. 16.45 „Ach ludzie, ludzie!" — Skecz Henri Joansona. 17.00 „Czy kobieta jest sfinksem?" — pogad. wygł. M. Niklowiczowa. 17.15 „Minuta poezji": „Kolenda dziecinna" — K. Wierzyńskiego. 17.20 Recital śpiewaczy Luby Lewickiej. 17.50 „Kamienie rosną" — pogadanka wygł. W. Boyó. 18.00 (Lw.) Lwowska choinka dla najmłodszych. 18.10 „Gwiazdka w radjo" — transmisja „Choinki" dla sierot po pocztowcach i telegrafistach. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Muzyka lekka (płyty). 19.00 (Lw.) „Staromieszczańska siedziba na rynku lwowskim" wygł. Dr. Z. Krzemicka. 19.10 (Lw.) Zapowiedź progr. na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. — 19.35 (Lw.) „Jak spędzić święto?" 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.30 (Lw.) Najnowsze płyty Eryana. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 21.30 Wieczór literacki poświęcony twórczości P. Choynowskiego w oprac. W. Zawistowskiego. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

———

P I O T R CHOYNOWSKI



WIECZOR LITERACKI W RADJO PONIEDZIAŁEK 23.XII. O GODZ. 21.30

MACIEJ FREUDMAN

OSTATNI DZIEŃ

(Fragment z powieści p. t. „Młodość")

(Ciąg dalszy.)

Śnieżyca wyrosła na szybie murem białej waty. Już jest nieco ciszej za oknami. Redaktor, który ostatni dzień jest redaktorem, recenzent, który ostatni dzień jest recenzentem, żegna powolnem odmykaniem powiek wizję teatralnego szczęścia. Krzysztof konkluduje: nie będzie chodzić do teatru. Nie będzie gnieść się z pospólstwem na trzeciem piętrze (pieniądze, pieniądze...), nie będzie... Żeby Karłowski, kretyn-recenzent z „Kurjera" mógł szeptać w owłosione ucho Garfeina z parszywej „Epoki", że „ten smarkacz Hellwig znalazł się nareszcie na właściwem miejscu w teatrze" — niedoczekanie.

W środkowej szufladzie leżały porządnie poskładane i posortowane według dat wycinki Krzysztofa. Właśnie przed tygodniem liczyła pięćset dwadzieścia ośm podpisanych przez Krzysztofa Hellwiga artykułów wstępnych, recenzyj i fejletonów. Naturalnie nie liczy się sprawozdań i reportaży. Cały trud, cała droga, ciężka i niebezpieczna: oto jest. Krzysztof przypomniał sobie ten kwietniowy ranek sprzed trzech lat, kiedy — ten był wtedy — redaktor naczelny „Myśli Polskiej" Baumritter, oniemiałego i bladego ze wzruszenia, przedstawił burczącemu srogo Szymonowiczowi: — To nasz młody praktykant. Weź go Władziu do galopu. — Karjera: Pół roku straszliwa, ślepiąca przy słabej lampie nocna korekta. Potem rok — bieganie po tysiącach schodów policyjnych komisarjatów i sądowych budynków. Skwarne zziajanie na placach rewij wojskowych i strażackich uroczystości. Reporter. A przez ten czas żarliwie gryzmolone, niedrukowane wiersze i codziennie w pocie czoła wypracowany artykuł, traktujący „poważnie" o zagadnieniach polityki i ekonomji. Codzienne zanoszenie tych wypełnionych drobnym maczkiem arkusików do redaktorskiego gabinetu. Oto lekceważący ruch brwi Baumrittera, kiedy brał otulony nadzieją skrypt, i, obrzuciwszy go krótkiem spojrzeniem, zwijał w kulkę, — rzucał do ogromnego kosza na papiery, zaglądając przytem w pociemniałe od żałosnego zawodu oczy chłopca.

— Czas jeszcze, czas, panie Krzysztofie... Jeszcze nikt nie napisał przed trzydziestym rokiem życia dobrego artykułu o „Politycznych skutkach inflacji w Polsce". Lepiej jakaś ładna kronika policyjna — ot co — to jest dla pana majstersztyk.

A potem przyszedł Tuhanowicz.

Krzysztof był ciekaw, czy konferencja u Tuhanowicza już skończyła się, ale wolał nie dowiadywać się o to. Właściwie nie miał prawa uchylić się od niej. Co tam — nie miał prawa: już niema praw. Ale Tuhanowicz... Dłonie grzebią w porządnie poskładanych stertach wycinków. „Nacjonalizm na zakręcie". Artykuł wstępny. Pierwszy w życiu. Pamiętał: przyniósł ten skrypt Tuhanowiczowi, którego trzy dni przedtem przysłano z Warszawy na miejsce nieudolnego jakoby Baumrittera. Stary, siwo-łysy pan, z obojętną, znudzoną twarzą kazał mu siadać. — „Proszę przeczytać". — Krzysztof czytał, ksztusząc się u końca każdego zdania słowami. Stary człowiek czyścił paznokcie białej, pomarszczonej ręki i wytupywał końcem wydłużonego lakierowanego trzewika jakiś takt. Bomba: Hellwig skończył czytać i spuścił oczy, zastanawiając się nad tem, czy Tuhanowicz każe mu artykuł schować sobie na pamiątkę, czy też, jak Baumritter zwinie go w kulkę i rzuci do kosza, — stary dostojny pan wstał, ze straszliwą niespodzianością wziął go w objęcia i pocałował w czoło.

— Moje dziecko, będzie pan wielkim publicystą. Ten artykuł pójdzie jutro jako wstępny.

Czy to gwiazdy oderwały się od niebieskiej półkuli, i przebiwszy kożuch chmur, spadły na ziemię, ażeby zatańczyć przed oczami dwudziestoletniego chłopca, uważającego się w tej chwili za najszczęśliwszego z ludzi? Czy w tego, pomarszczonego, czarnoubranego starca, z rozetką orderową w klapie surduta, wcielił się jak w bajce któryś ze Świętych Pańskich? Krzyś spoczątku nie może uwierzyć temu, że naczelny redaktor „Myśli Polskiej" na pewno uważa, że on, Krzysztof Hellwig, będzie wielkim publicystą i jest godzien już w tej chwili być autorem artykułu wstępnego w „Myśli Polskiej". Ale musi uwierzyć. Tuhanowicz serdecznie gładząc dłoń chłopca ciepłą ręką, obdarza przyjaznym uśmiechem, dobrotliwie wypytuje się, częstuje wreszcie dużem, bronzowem cygarem ze srebrnej szkatułki. Krzyszto nigdy cygar nie pali, aż do bólu ksztusi się dymem, nienawidzi kruszącego się w ustach zwitka brunatnego, wyschłego ziela, nie myśli jednak zrezygnować z hawańskiej męczarni: jego artykuł będzie jutro pięknemi czcionkami (garmontem) odbity na pierwszej stronie dziennika.

— Zjemy razem obiad, dobrze?

Staruszek się uśmiecha i wtedy fałdy pomarszczonej skóry zbiegają się na twarzy w filuterny deseń. Krzysztof kiwa tylko głową na znak, że z największą chęcią zje obiad razem z panem naczelnym redaktorem i także się uśmiecha. Uśmiecha się, już bez czerwoności na twarzy i z odrobiną świeżo rodzącej się pewności w oczach, w parę godzin później, na wieczornej konferencji z administratem Zapasiewiczem. Redaktor naczelny Tuhanowicz proponuje, ażeby nowy rzeczywisty członek redakcji pan Krzysztof Hellwig za cztery artykuły wstępne w miesiącu i współredakcję w dziale politycznym dziennika, otrzymywał gaży dwieściepięćdziesiąt złotych. Pozatem inne jego prace (fejletony, artykuły literackie itd.) będą płatne od wiersza. Administrator kiwa aprobująco głową, i zapisuje wszystko na luźnych skrawkach papieru. Tylko od czasu zerka nieco zdziwionem spojrzeniem spod silnego szkła okularów na obydwu: Hellwiga i Tuhanowicza. Obydwaj, stary i młody, patrzą się na siebie jak ojciec i syn. Tak szybko — dziwi się administrator Zapasiewicz i zaczyna podejrzewać jakąś brzydką historję. (Dok nast.).

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18.
Ogłoszenia drobne: Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·08, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrymonialne po zł. 0·15.
Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 8 łamów.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15